

Głos Wielkopolski

Rok II

Poznań, piątek 8 marca 1946 r.

Nr 66 (370)

Ziemie Odzyskane wobec wyborów

Zagadnienie wyborów na ziemiach odzyskanych ma swoje specjalne akcenty, nieznane w pozostałych dzielnicach państwa. Inne jest bowiem oblicze tych ziem i inna struktura psychiczna ludności polskiej.

Przed wszystkim ziemie odzyskane nie mają ani ciągłości historycznej, ani tradycji politycznej, jaką posiada na przykład Wielkopolska. Liczebnie decydującą masą są repatrianci z za Bugu, niejednokrotnie politycznie niewyrobieni lub też repatrianci przybyli z głębi Z. S. R. R., którzy często po raz pierwszy spotykają się z polskim życiem politycznym. Obok nich poważną pozycję zajmują autochtoni, wyrosli w odrębnej niemieckiej strukturze politycznej. Jedynie może przesiedleńcy ze środkowych dzielnic państwa wnoszą właściwą polską atmosferę polityczną.

Wszystkie te grupy nie zdolały jeszcze utworzyć na nowych terenach osiedleńczej nowej społeczności. Wzajemne kontakty ich są między sobą luźne, a nawet często nieprzyjazne. Proces unifikacyjny przechodzi dopiero pierwsze stadium rozwoju. Ministerstwo Ziemi Odzyskanych opracowuje obecnie dekrety, które stworzą podstawy prawne życia nowo-osiedleńców. Na razie życie na tych ziemiach ma cechy tymczasowości z typowymi objawami okresu przejściowego. Rolnik nie czuje się wrośnięty w glebę, dopóki nie otrzyma aktów nadawczych, rzemieślnik słabo związany jest z warsztatem, który często zmienia, przemysłowiec nie rozwija jeszcze w pełni szerszej inicjatywy prywatnej. Jaki w tych warunkach może być program polityczny nowoosiedleńców?

Jego troską najważniejszą jest zajęcie podstawy decydującej wobec Niemców i umocnienie swego pozycji gospodarczej. Sprawy ustrojowe, gdy na ziemię nie jest rozciągnięte jeszcze ustaw ogólnopństwowych, mają dla niego z natury rzeczy znaczenie uboczne. Nowoosiedleńcy zaczynają myśleć kategoriami ogólnopństwowymi dopiero po wrośnięciu należycie w glebę. Nie odczuwają na wale, gdyby wybory odbyły się znacznie później niż na pozostałych terenach Rzeczypospolitej. Nie narzekająby, gdyby mu oświadczone, że wybory odbędą się za rok. Jego interesuje najprymitywniejsza walka o byt, o uporządkowanie życia codziennego.

Wybory jednak odbyć się muszą, a gdy już zostaną wyznaczone, nie ma żadnych podstaw, aby ziemie odzyskane miały być z nich wyłączone. Nowoosiedleńcy musi korzystać z wszystkich praw obywatela państwa. Wybory więc się odbędą.

Czy można jednak przykładać do nich miarę ogólnopolską? Czy w obliczu licznej ludności niemieckiej zagospodarowanej i zasiedlonej i sprężyniętej niewątpliwie tajnymi węzłami organizacyjnymi, można sobie pozwolić na walkę wyborczą? A jeżeli już dojdzie do tej walki, jakie będą jej następstwa? Czy nie wpłynie to na tempo akcji osiedleńczej? Czy poszczególne kierownictwa resortów, w których rękę spoczywa aparat osiedleńczy i gospodarczy, nie zaczęła utrudniać sobie wzajemnie pracę dla zdyskredytowania przeciwników politycznych?

Namiętności polityczne mogą łatwo wznieść górę nad interesem ogólnonarodowym. Wygrana tej lub owej partii politycznej może stać się przegrana na pewnych odcinkach akcji gospodarczej lub osiedleńczej. W tych warunkach wybory byłyby raczej klęską niż zdobyczą polityczną i odsunęłyby i przedłużyły proces zrastania się ziem odzyskanych z Macierzą. Na to nas nie stać.

Nie możemy sobie na to pozwolić wobec sytuacji międzynarodowej w czasie, gdy po mocach kapitalistycznych państw zachodnich blakają się szalejące myśli odbudowania potężnych i produkcyjnych Niemiec, które jakże chętnie widziałby nieprodukcyjne i skłócone między sobą społeczeństwo polskie na ziemiach, które od byłej Rzeszy odpadły.

Churchill przemawiał w Ameryce

Prezydent Truman wygłosił słowo wstępne

London (obsł. wt.). W miasteczku Fulton w Stanie Missouri w Stanach Zjednoczonych zgromadziło się 30 tysięcy Amerykanów, aby z głosić przemówienie Churchilla, wygłoszone w auli Collegium. Po wstępnym przemówieniu prezydenta Trumana, Churchill rozpoczął swoją mowę o stwierdzeniu, że nie ma on żadnej misji oficjalnej i przemawia w swoim własnym imieniu.

Uciekając się do porównań wojskowych, Churchill postawił następujące pytania:

„Jaka jest dziś ogólna koncepcja strategiczna? Czy zmierzają ona do wolności ludzi we wszystkich krajach?”

Aby dać bezpieczeństwo tym wszystkim, mówił Churchill, trzeba by uchronić ich od dwóch niebezpieczeństw — od wojny i od tyranii.

O. N. Z. zostały utworzone celem zapobiegania wojnom. Narodziły się z przyczyn, aby przy pracy. Musi się wszystko uczynić — powiedział Churchill — aby działania Narodów Zjednoczonych były owocne. Powinno być praca realna, a nie tylko posunięcia. Dla każdego, kto ma oczy otwarte, jest widoczne, że droga nasza będzie bardzo trudna, jeżeli jednak wytrwale i razem jak to było w dwóch wojnach światowych, będziemy dążyli do tego, osiągniemy swój cel.

O. N. Z. musi być wyposażona w międzynarodowe siły zbrojne i początek z tym musi się zrobić już teraz.

Na każde mocarstwo przypadła powinna pewna ilość dywizji lotniczych, przeznaczona do służby międzynarodowej organizacji wojskowej. Wywijać takie, które przebywałyby we własnym państwie, przerzucane byłyby od kraju do kraju i nie będzie się od nich żądać, by walczyły przeciw własnemu narodowi, lecz pod każdym innym względem podległyby one O. N. Z.

Z kolei Churchill ostrzegł Wielką Brytanię, Stany Zjednoczone i Kanadę, że byłoby to błędem i nierozsądkiem powierzyć tajemnicę bomby atomowej w czasie, kiedy O. N. Z. znajduje się w okresie organizacyjnym, w okresie słabości ogólnej. Obecnie — powiedział Churchill — możemy spać spokojnie, bo tajemnica ta spoczywa w rękach Ameryki.

Churchill przeszedł następnie do omówienia drugiego niebezpieczeństwa, które zagraża domostwu szarego człowieka, a mianowicie do terroru. Swobody, z jakich korzystają obywatele Wielkiej Brytanii, nie istnieją w wielu krajach.

Ludność każdego kraju — powiedział Churchill — powinna mieć prawo do wybrania czy zmiany formy rządów za pośrednictwem wolnych, niekierowanych wyborów.

W krajach powinna panować wolność myśli i mowy oraz sądy niezależne od władz wykonawczych i partyjnych.

Sprawiedliwość powinna być wymierzana na podstawie ustaw ciążących się zaufaniem wszystkim. Takie są posłannictwa sprawiedliwości, jakie jest orędzie narodu brytyjskiego i amerykańskiego do ludzkości. Przemienie bieda i nędza, w której świat jest pogrążony, jeżeli się usunie niebezpieczeństwo wojny i tyranii. Wtedy to współpraca może dać światu materialne dobro, nieznane w dziejach ludzkości.

Z kolei Churchill przeszedł do omówienia sprawy anglo-amerykańskiego zrzeszenia ludów, bez którego, jego zdaniem, nie można zapobiec wojnie.

W dalszym ciągu swego przemówienia Churchill uzasadniał konieczność zawarcia sojuszu wojskowego anglo-amerykańskiego.

Mówiąc o sprawach europejskich, poddał krytyce zachodnie granice Polski.

Na zakończenie swego przemówienia Churchill

powiedział: „Widząc 40 milionów ludzi na naszej wyspie, kłopotyjących się o aprowizację, widząc trudności w odbudowie przyniesiu brytyjskiego, nie sądzę, abyśmy mieli sobie nie poradzić z tymi trudnościami. O ile Wspólnota Brytyjska połączy się ze Stanami Zjednoczonymi we współpracy, obejmującej całokształt zadań w powietrzu, na morzu, w dziedzinie nauki i przemysłu, nie będzie takiej siły, która mogłaby wprowadzić tę jedność z równowagi. Wręcz przeciwnie, byłaby to potężna gwarancja bezpieczeństwa. O ile ściśle trwać będziemy na gruncie Karty Narodów Zjednoczonych i kroczyć będziemy naprzód, nie dając do zagarnięcia cudzych ziem lub bogactw i nie zamierzając nakładać wadzieli na myśli ludzkie, o ile całą siłę moralną i materialną oraz siłę Brytyjczyków połączymy się w braterskim porozumieniu ze Stanami Zjednoczonymi, wtedy przyszłość będzie zapewniła nie tylko dla nas, ale i dla świata.”

Echa przemówienia Churchilla

Istotny cel przemówienia

Nowy Jork (PAP). Korespondent PAP w Nowym Jorku donosi:

Dla należytej oceny przemówienia Churchilla należy sobie zdać sprawę z miejsca i czasu, który Churchill wybrał dla swojego wystąpienia.

Winston Churchill, jeden z najpopularniejszych w świecie anglosaskich polityków, wybrał się do Stanów Zjednoczonych dla przyspieszenia pewnej żywotnej dla interesów Imperium Brytyjskiego decyzji. Jak wiadomo, od kilku miesięcy toczą się portrakcje w sprawie pożyczki dla Wielkiej Brytanii. Wpływowo sfery polityczne i finansowe wysunęły poważne zastrzeżenia przeciwko udzieleniu pożyczki Wielkiej Brytanii. Ostateczna decyzja ma zapadnąć na najbliższym posiedzeniu Kongresu. Na dwa dni przed debatą w Kongresie wygłosił Churchill swe przemówienie celem wzbudzenia w amerykańskiej opinii publicznej specjalnego zrozumienia dla sprawy Wielkiej Brytanii. Zrozumiałe, że Churchill w pierwszym rzędzie podkreślił wspólnotę interesów obu krajów. Ba, posunął się tak dalece, że zaproponował niedwuznacznie zawarcie sojuszu wojskowego anglo-amerykańskiego. Churchill podzielił świat na dwa bloki — anglosaski i rosyjski. Do starcia między tymi blokami nie dojdzie, o ile blok anglosaski będzie silny — stwierdził Churchill. Obywatel amerykański — wysunął sobie sam wniosek z tych przesłanek: blok anglosaski będzie silny, jeżeli Wielka Brytania otrzyma pożyczkę. Innymi słowy, debata na Kongresie powinna się zakończyć uchwaleniem pożyczki.

Taki był istotny cel przemówienia Churchilla. Inne poruszone przez niego ze swadą problemy stanowią krasomówcze ujęcie przemówienia.

Jak przyjęła opinia publiczna w Ameryce przemówienie Churchilla?

Należy stwierdzić, że w Stanach Zjednoczonych panuje przekonanie, iż Wielkiej Brytanii należy okazać pomoc w formie pożyczki. Inne sugestie Churchilla nie trafiły na odpowiednią glebę. Z Waszyngtonu donoszą, że propozycja zawarcia sojuszu wojskowego między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią wywołała wśród członków Kongresu reakcję negatywną. Również przedstawiciel Senat Robert Taft ze stanu Ohio stwierdził po przemówieniu Churchilla, że zawarcie sojuszu wojskowego z Wielką Brytanią, Rosją lub jakimkolwiek innym państwem nie byłoby korzystne dla Stanów Zjednoczonych.

Agencja Reutersa w następujący sposób opisuje wrażenie, jakie wywarło przemówienie Churchilla w Ameryce:

„Dziś wszyscy są zdecydowani do prowadzenia polityki porozumienia z Rosją. Dali temu wyraz Byrnes, Vandenberg i inni. Obecnie należy rozwinąć odpowiednią akcję dyplomatyczną. Jakbyśmy nie kochali i nie szanowali Churchilla —

musimy stwierdzić, że przemówienie jego niezapomnieli odpowiada klimatowi politycznemu.”

Nowy Jork (API). W amerykańskiej Izbie Reprezentantów odbyła się debata, w której m. i. krytykował przemówienie Churchilla. Senator demokratyczny May, przewodniczący komisji wojskowej Izby, oświadczył, że nie uważa, by Stany Zjednoczone powinny zawrzeć sozecz przeciw Rosji. Poza tym wystąpiło jeszcze trzech senatorów, którzy złożyli oświadczenie, że „propozycja Churchilla podzieliłaby gardło O. N. Z.”. Zniszczyłyby one jedność trzech wielkich mocarstw, bez których nie wygralibyśmy wojny i bez których niesposób utrzymać pokój. „Z wypowiedzi senatorów wynika, że tak misternie wypracowany przez Churchilla plan działania, którego celem miało być pozyskanie dla polityki Imperium Anglii opinii senatorów amerykańskich w Stanach Zjednoczonych właśnie u senatorów spotkał się z odprawą.

Labour Party krytykuje Churchilla

W Wielkiej Brytanii spotkało się przemówienie Churchilla z krytyką kół Labour Party. Podkreślają one liczne sprzeczności, jakie zawarte są w jego przemówieniu. Uważają one, że aproba propozycji Churchilla doprowadzi do szkodliwego izolacjonizmu. Zwłaszcza się również uwagę na okoliczność, że trudno pogodzić plan utworzenia armii międzynarodowej z zachowaniem tajemnicy bomby atomowej.

London (obsł. wt.). Radio brytyjskie podało ponownie, że opinia amerykańska przyjmuje przemówienie z wielką rezerwą i niejednokrotnie słyszy się słowa krytyki. Tak na przykład zaznaczono, że Churchill występował w imieniu własnego światopoglądu, który nie ma racji bytu. Inne pisma oświadczyły, że w wieku bomby atomowej, Churchill zachował mentalność człowieka 18-tego wieku.

London (obsł. wt.). Rząd brytyjski podał urzędowo do wiadomości, że nie znalazł on treści przemówienia Churchilla, który nie radził się w tej sprawie ani premiera Attlee, ani ministra Bevin.

Wielkopolska na drugim miejscu

Z dniem 15 ub. miesiąca wprowadzono nowy plan dostaw zbóż w stosunku rocznym z uwzględnieniem znacznych obniżek dla wielu województw. Wskutek tego nie posiadamy w chwili obecnej ostatecznych danych, dotyczących zbiorów świadczących na dzień 1 bm. Niezawodnie dane te podane zostaną w ciągu najbliższych dni. Według zestawień Ministerstwa Aprobizacji i Handlu, w okresie ostatniej pięciodniówki poprzedzającej pierwszy termin zbiorów świadczących, Wielkopolska dostarczała ogółem 9 480 470 ton zbóża, w czym: 5 209 567 ton żyta, 188 244 ton pszenicy, 1 891 934 t ječmienia, 2 178 156 t owsa i 12 569 t gryki i prosa. Dzięki temu ogólny wynik zebranych od początku akcji zbóż wyniósł 140 453 329 ton, co stanowi 78,9% wg nowego uregulowania planu.

Ogółem w okresie od 10 do 15 lutego w całym kraju dostarczono prawie 24 tys. ton zbóża. Na pierwszym miejscu w dostawie znalazło się woj. poznańskie, na drugim Pomorze z ilością 8 087,6 ton. Tym samym w tabeli ogólnopolskiej Wielkopolska zajęła drugie miejsce po woj. pomorskim, które wywaloło się ze świadczących 81,9% dostawą 119 359,4 ton. Dalsza kolejność województw przedstawia się następująco: śląskodąbrowskie 14 887 ton — 77,1%; rzeszowskie 19 115,3 ton — 74,8%; krakowskie 23 411 ton — 65,9%; gdańskie 14 042,6 ton 65,9%; kieleckie 23 228,7 ton — 54,4%; łódzkie 48 199,7 ton — 50,8%; warszawskie 34 960,1 ton — 44,9%; lubelskie 56 643,7 ton — 44,1%; białostockie 5 111,8 ton — 7,9%.

Powysze osiągnięcia po docieciu ostatnich danych niewątpliwie zmieniają się na korzyść, tym więcej, że z terenu szeregu powiatów naszego województwa nadchodzą wiadomości o wzmożeniu akcji dostaw. Ostatnio starosta pow. szamotulskiego wezwał przodujących pow. chodzieski do rywalizacji w akcji świadczeń rzeczowych powyżej 100%. Oba powiaty — jak wiadomo — wypełniły w pełni obowiązki świadczeń, tym samym więc stają do szlachetnego wysiłku, świadczącego o obywatelskim zrozumieniu potrzeb Państwa.

Sprawa granic zachodnich

Churchill w przemówieniu swym nie pominał również krytyki granic zachodnich Polski. Wiemy, jakie są poglądy Churchilla na nasze granice zachodnie. Wiemy również, że Churchill swych poglądów nie zmienił. Lecz zdanie Churchilla nie odzwierciedla opinii rządu brytyjskiego, ale jest jego prywatnym

Przeniesienie walki wyborczej na ziemię odzyskane powitano byłoby z radością przez Niemców zaodrzańskich. Niemcy zaś, którzy a nas jeszcze pozostałi potrafiliby właśnie partynie roznudzać, aby społeczeństwo polskie osłabić, a przez to wzmacnić swoją pozycję.

Tedy rozumnie pojęta racja stanu polskiego nad Odrą i Nisą nakazuje nam poniechać walk partyjnych, zwrócić szereg polskie i wystawić od gór Karkonoszy po wybrzeże morskie jedną jedyną listę polską. To byłaby odpowiedź nasza na zakusy międzynarodowej

reakcji. Pokazalibyśmy światu, że gdy chodzi o żywotny interes narodu, o jego byt lub nie byt na odzyskanych ziemiach, Polak, o którym mówią za granicą, że gdzie jest dwóch Polaków, tam są trzy zdania, potrafi zająć postawę zdecydowaną i utworzyć front jednolity i zwarty.

Jedna lista polska na ziemiach odzyskanych byłaby najlepszą propagandą naszej dojrzałości politycznej i rozumu państwowego.

H. Barański

Po przejęciu portu szczecińskiego

Możliwość gospodarki polskiej zwiększają się z dniem każdym. Usprawnia komunikacyjnie i transportowe są bodaj najważniejsze czynniki przyczyniając się do stałej pod tym względem poprawy. To też dzień 25 lutego był zwrotnym punktem w życiu Szczecina. W tym dniu wojskowe władze radzieckie wyraziły zgodę na przekazanie części portu szczecińskiego polskiej administracji morskiej. Przekazywana obecnie część portu o długości około 5 km nadbrzeży, znajduje się w dolnym biegu Odry.

Chcąc krótko obrazować najważniejsze atuty naszego nowego „okna na świat”, musimy się cofnąć myślą wstecz i przytoczyć szereg porównań między portem w Szczecinie a Gdynią. Rozrost w Gdyni w ostatnich latach przed wojną stworzył portowi szczecińskiemu poważną konkurencję, co dopingowało Niemców do dokonywania stałych inwestycji w rozbudowę tego portu. Już w 1931 roku obroty Gdyni przekroczyły obroty Szczecina o pół miliona ton, dochodząc w roku 1938 do cyfry 9 170 000 ton, podczas gdy Szczecin osiągnął 8 200 000 ton.

Dużo ciekawych szczegółów o porcie szczecińskim podaje w jednym z ostatnich numerów, dobrze redagowany „Kurier Szczeciński”:

„Obszar portu Szczecin obejmuje 1320 ha, w tym powierzchni wodnej 400 ha, tj. o 80% więcej niż wynosi obszar portu gdynińskiego. Całość portu składa się z 7 części:

1. Tzw. Stary Port, położony na obu brzegach Odry oraz jej odnogach, służący jako port dla żeglugi pasażerskiej morskiej i śródlądowej oraz jako rzeczny port Szczecina.
2. Nadbrzeże Dünzinkal z 1878 roku, przeznaczane dla żeglugi kabotażowej.
3. Nowy Port, wyposażony w tory kolejowe, dźwigi parowe oraz magazyny.
4. Port Wolnoczyński z 1898 roku, lecz gruntownie unowocześniony, wyposażony w dźwigi elektryczne i hydrauliczne, tory kolejowe i magazyny o dużej powierzchni składowania. Port ten stanowi jądło całości portu szczecińskiego i przeznaczony był przeważnie dla drobnicy i linii regularnych. Posiada również place składowe dla eksportu węgla.
5. Port Węglowy z 1920 roku dla przeładunku węgla i rudy, posiada dźwigi mostowe o nośności od 5–15 ton, wywrotnice wagonową oraz 200-tonnowy zasobnik dla rudy.
6. Port Przemysłowy, tuż obok portu węglowego, był oddany do użytku firm prywatnych.
7. Port Zbożowy z 1936 roku wyposażony w 1500 o pojemności 43 tys. ton oraz dojazdy kolejowe.

Przedwojenne plany niemieckie przewidywały rozbudowę portu do przeszło 200 proc.

Zarówno odbudowa jak i rozbudowa zależą od zaistnienia istotnej potrzeby gospodarczej i — możliwości finansowych. Te zaś z kolei zależą od zadania i roli jakie przypadną w udziale Szczecinowi w ramach ogólnej gospodarki narodowej”.

Przechodząc z kolei do nakreślenia zadań portu należy przyjąć, że najważniejszą pozycją w eksporcie Szczecina był węgiel śląski. Rozbudowano i przystosowano do najnowszych wymagań techniki urządzenia dla przeładunku węgla, stanowiącego w obrocie 1,8 mil. ton rocznie, toteż dla odciążenia portów w Gdyni i Gdańsku, część wywozu węgla ze Śląska ma się skierować przez port w Szczecinie. Ministerstwo Żeglugi i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji zarządziło uruchomienie 6 par pociągów węglowych ze Śląska do portu w Szczecinie.

Chłonność portu szczecińskiego przed wojną była dość pokątna, o czym świadczy pewne cyfry.

W roku 1939 Szczecin miał 57 000 m³ magazynów nadbrzeżnych i 76 000 m³ powierzchni składowej — Jeden z największych spichrzów zbożowych Europy o pojemności 43 000 ton powiększono w ostatnich latach do 55 000 ton ładowności.

W roku 1875 dorzecze Odry przewieziono ogółem 850 tys. ton towarów, a w roku 1913 cyfra ta wzrosła do 10 800 000 ton. W roku 1939 tabor Odry liczył kilka milionów ton pojemności ładunkowej. Przedwojenny ruch na Odrze przekroczył kilkakrotnie cyfrę z roku 1913. Odrę posiadała 14 portów i 115 wielkich przeładowni i dlatego port w Szczecinie jest dla Polski jednym z najcenniejszych.

Na razie uruchomienie portu szczecińskiego otwiera nową drogę: najkrótszą dla wywozu węgla ze Śląska do krajów skandynawskich, z drugiej zaś strony dla importu chłobazny rudy szwedzkiej.

Przy dużym wysiłku z naszej strony już w ciągu dwóch miesięcy można przysporzyć tu statki z towarami UNRRY, a także skierować repatriację Niemców drogą wodną na Lubekę i przywiozić z zachodu transporty Polaków.

Żdzi Szczecin czeka na fachowców, inżynierów, robotników i firmy budowlane, które przez swą inicjatywę przyspieszą uruchomienie portu. Apelujemy do pracy przy odbudowie portu szczecińskiego musi znaleźć głęboki odzew w całym społeczeństwie. Nasze prawo do ziem państwowych stało się bezspornym faktem. Zadośćuczynienie jest naszym obowiązkiem. Zadośćuczynienie jest naszym obowiązkiem. Zadośćuczynienie jest naszym obowiązkiem.

K. Tomsza

Rezultaty świadczeń rzeczowych

Warszawa (obsł. wł.). W środę 6 bm. odbyła się konferencja kierowników wojewódzkich oddziałów świadczeń rzeczowych, w której wziął udział minister aprowizacji i handlu Stachurski. Minister stwierdził, że przeszło półroczna, ciężka praca przy realizowaniu świadczeń rzeczowych przyniosła dodatnie rezultaty, dzięki czemu nie doszło do załamania się stopy aprowizacji w miastach.

Niektóre województwa zbliżają się do całkowitego wykonania planu świadczeń rzeczowych, jak np. województwo śląsko-dąbrowskie, które obecnie zrealizowało dostawę już w 67%. Województwo poznańskie znajduje się na 4 miejscu.

Walka o wolność Indii

Indie znów krwawią. Huk dział okrutnych Wielkiej Brytanii wstrząsnął nie tylko murami Kalkuty, lecz i sumieniem Anglii. Rząd londyński wysłał w początkach marca do Indii aż trzech ministrów. Wypadek bez precedensu w historii. Mówi on wiele o powadze sytuacji.

Czy Indie znajdują się już na drodze do niepodległości? Sytuacja jest bardzo skomplikowana. Bo co to są Indie? Dwie ogromne gminy religijne, z których jedna przeszło 80 milionów mułmańskich i druga ponad 300 milionowa brahminśka, kraj rozbity na prowincje i księstwa. Angliści stosują zasadę rymską: „dziel i rządź” — i stosują ją z doskonałym skutkiem.

Dnia 10 grudnia roku ubiegłego przywódcą Ligi Mułmańskiej. Główna w wywiadzie udzielonym korespondentowi Reutersa, oświadczył: „Wyjście ze ślepej sytuacji politycznej Indii wywołane jest nie tyle nieporozumieniem między Indiami a Anglią, ile walką pomiędzy Kongresem hinduskim a Ligą Mułmańską. Rząd angielski postępuje niewłaściwie, proponując utworzenie organu dla opracowania Konstytucji dla całych Indii bez uregulowania kwestii Pakistanu”.

Mużulmanie chcą podzielić kraj na Pakistan (mułmański) i Hindustan (brahminski). Mimo to dwa największe bloki polityczne postanowiły wziąć udział w wyborach do miejscowych, centralnych i prowincjonalnych zgromadzeń.

Według projektu Churchilla z 1942 r. delegacji tych zgromadzeń mają utworzyć Konstytuantę dla opracowania konstytucji Indii. Wybory, które zaczęły się w listopadzie 1945 r., kończą się w początkach marca. Dotychczas nieznane są ostateczne wyniki wyborów. Spośród 141 posłów Centralnego Ustawodawczego Zgromadzenia Indii, 102 wybiera ją wyborcy, zaś 39 mianuje prezydent. Do polowy lutego wybrano 60 deputatów do Kongresu Narodowego i 30 członków Ligi Mułmańskiej. Większość wybranych pozostaje w opozycji do rządu i domaga się będzie całkowitej niepodległości Indii.

Pomimo, że wybory przykują uwagę całego kraju, zaszły ostatnio w Indiach wypadki. Mimo to wzburyły cały kraj. Pierwszą sprawą jest używanie wojsk hinduskich do tłumienia ruchów narodowościowych w Indonezji. Z protestem wystąpił zgodnie Liga Mułmańska i Kongres hinduski, domagając się odwołania z Indonezji wojsk hinduskich. W połowie listopada roku ubiegłego, robotnicy portowi w Bombaju, odmówili ładowania materiałów wojennych na okręty udające się na Jawę. Drugą kwestią jest domaganie się demobilizacji wojsk hinduskich na równi z angielskimi. Hindusi chcą po zakończeniu wojny wrócić nieszczęściu do domu. Trzecią kwestią jest sprawa quislingów hinduskich, którzy współpracowali z Japończykami. Faszyści hinduski, pozostający na żołdzie japońskim, Suchas Bos, zdołał utworzyć 60 000 armię do walki z Anglią. Rząd angielski pociąga obecnie do odpowiedzialności cały korpus oficerski tej armii za zdradę

Zagrożenie półwyspu helskiego

Warszawa (PAP). Silne burze powtarzające się dość często w b. r. i przybierające nieraz nienotowane od 1914 r. rozmiary spowodowały dość znaczne podmycie pól. Brzegów półwyspu Helskiego na odcinku na wschód od Władysławowa w stronę Chałup na długości ok. 3 km. W związku z tym istnieje groźba przetrwania a w dalszej konsekwencji zniszczenia półwyspu, zwłaszcza wobec wielkiego przetrzeźnienia zalesienia na skutek działań wojennych.

Niezwykle silny sztorm panujący w dniu 18 i w nocy na 19 lutego b. m. spowodował fale o rozmiarach nieobserwowanych od 1914 r. Fale te przy równoczesnym znacznym podniesieniu stanu wody spowodowały przelanie się wody przez resztki rozmytej uprzednio wydmy, tak, że zostały zalane następnie wszystkie niżej położone miejsca i rozmyty został w 9 miejscach nasyp kolejowy. Brzeg został również rozmyty w wielu

Korzyści porozumienia tranzytowego z Czechosłowacją

Warszawa (obsł. wł.). Porozumienie tranzytowe zawarte pomiędzy rządem polskim a czechosłowackim, umożliwiło w najbliższym czasie transportowanie większych ilości płynnego paliwa zakupionego przez rząd Polski w Rumunii i na Węgrzech.

Jaki ma przebieg repatriacji Niemców?

Warszawa (obsł. wł.). Zapoczątkowana przed 10 dniami repatriacja Niemców z Polski do angielskiej strefy okupacyjnej Niemiec, ma przebieg pomyślny. Każdy transport jest zaopatrzony w dostateczną ilość żywności i leków. Repatriacja ta odbywa się wagonami towarowymi, repatriacja osób starszych i chorych odbywa się pociągami sanitarnymi. W ciągu 10 dni opuściło nasze tereny około 20 000 Niemców.

Indochiny weszły w skład wspólnoty francuskiej

Paryż (obsł. wł.). Główna kwatery wojsk sprzymierzonych w południowo-wschodnich Indiach ogłosiła, że od dzisiejszej nocy Indochiny stanowią składową część Wspólnoty Francuskiej. W południowo-wschodniej części Indochin wojska francuskie zajęły pozycje na miejscach wojsk angielskich, o północną zaś część trwają końcowe rokowania o do zastąpienia wojsk chińskich przez wojska francuskie.

Konfiskata przemysłu stalowego

Frankfurt n. Menem (ZAP). Władze okupacyjne skonfiskowały wielkie zakłady przemysłu stalowego Vereinigte Stahlwerke A. G. Düsseldorf i to: August Thyssen Werke A. G., Düsseldorf, Deutsche Stahlwerke Mühlheim (Ruhr) i Deutsche Röhrenwerke Duisburg-Hamborn. (R)

stanu. Przeciwno zbiorowej odpowiedzialności korpusu oficerskiego tej armii wystąpił Kongres hinduski, który utworzył specjalny komitet dla obrony aresztowanych.

W związku z tym ruchem protestu na terenie Indii doszło do zaburzeń ulicznych w Kalkucie pod koniec listopada r. ub., w czasie których zabito około 50 Hindusów i ranniono przeszło 200. Stłumienie zaburzeń środkami policyjnymi, wywołało nowy zryw protestu. Pismo „Hindustan Times” wydawane przez syna Gandhiego pisało: „Postępowanie takie, jak ostrzeliwanie tłumów przez policję może mieć tylko jeden skutek, dalsze rozszerzenie i pogłębienie przepaści pomiędzy narodem i obecnym stróżem prawa i porządku”. Jak wiemy, rozruchy powtórzyły się znowu z końcem lutego, wywołane tym razem przez marynarzy hinduskich, domagających się demobilizacji i równoprawienia ze zdemobilizowanymi marynarzami angielskimi.

Bliskie już zwolnienie Konstytuanty indyjskiej i decydujące rozmowy z rządem angielskim odbywały się w nasrzanym atmosferze politycznej. Nie wróżyło łagodnego przebiegu obrad. Indie nie zadowolą się polowicznym rozstrzygnięciem, o ile nastąpi uzgodnienie postępowania pomiędzy Ligą Mułmańską a Kongresem hinduskim. Czy i w tym wypadku zasada: „divide et impera” da Anglii wypróbowany wynik — pokaże najbliższa przyszłość.

Walka o niepodległość Indii weszła w stadium rozstrzygające.

H. Barański

Producenci trujących gazów przed sądem

Hamburg (APZ). Trzech pracowników hamburskiej firmy Tesch i Stabenow stanęło przed brytyjskim sądem wojackim, oskarżeni o pośrednie spowodowanie śmierci 4½ miliona ludzi przez produkcję i użycie gazu trującego cyklo. Jak komunikuje niemiecka agencja prasowa (DPD) produkowany w tej fabryce gaz dostar-

czany był w tysiącach kilogramów do obozów koncentracyjnych. Kierownik tego rentownego przedsiębiorstwa dr. Bruno Tesch, określony został przez sądnika jako sadysta typu intelektualnego, który idzie przez życie po trupach. W tym wypadku określenie to nie zawiera żadnej przesady.

Podpisanie umowy kulturalnej czesko-polskiej

Praga (PAP). W toku rokowań polsko-czeskich w Pradze została parafowana przez prof. uniwersytetu Piwarskiego ze strony polskiej, a radcę ministerstwa spraw zagranicznych Chmielewskiego ze strony czeskiej, umowa kulturalna, opracowana przez komisję, składającą się z delegatów obu państw. Umowa ta daje wyraz życzeniom obu narodów jak najszerzej i najściślej współpracy kulturalnej i przewiduje w ogólnych zarysach: wzajemne stworzenie katedr profesorskich i lektoratów, obejmujących językoznawstwo, literaturę oraz nauki techniczne i gospodarcze, wymianę uczonych, rezultatów badań i osiągnięć naukowych wszelkiego rodzaju, wymianę

profesorów i studentów, pracowników oświatowych i kulturalnych, wzajemne udzielanie stypendiów i wszelkich pomocy kulturalnych, współpracy naukowej, otwieranie szkół i bibliotek, wzajemne udostępnianie materiałów naukowych wszelkiego rodzaju oraz zobowiązanie wspólnego występowania przeciwko wpływom antysłowiańskim w kulturze i wiedzy, szczególnie przeciwko wpływom niemieckim. Ponadto zawiera umowę o ustanowieniu ośrodków umożliwiających studiów na uczelniach obu państw, składanie egzaminów, wzajemne udzielanie praktyk zawodowych, urządzanie kursów i obozów wakacyjnych, odczytów, koncertów, wystaw i przedstawień teatralnych, wymiana książek, prasy codziennej i periodycznej, wzajemne udostępnianie radia i filmów dla celów propagandowych, współpracę w dziedzinie sportu i turystyki oraz wydawnictw dzieł literatury w dobrych tłumaczeniach.

Postanowiono w trzech specjalnych rozdziałach, aby nie czekać na uprawnienie powyższej umowy, wznowić w obu państwach natychmiast działalność istniejących od dawna stowarzyszeń polsko-czechosłowackich i takich, które służą zaistnieniu współpracy kulturalnej ze Związkiem Radzieckim.

Do zakończenia obrad i parafowaniu umowy wydziko prezydent czeskiego ministerstwa oświaty bankiet na cześć delegacji, który odbył się w jak najserdeczniejszym nastroju.

Taka jest Dąbrowka Wielka

Cztery kilometry na zachód od Zbąszynia, tuż za granicą-krzywą leży wieś Dąbrowka Wielka. Duża, o zwartej budowie, elektryfikowana, „w każdym calu” jest Dąbrowka Wielka już choćby z tego względu atrakcją syni generis. Jeżeli jednak przedstawiciele władz wojewódzkich — z wicewojewodą mgr. Grosickim na czele — dalej reprezentanci świata nauki, kultury, sztuki i prasy zebraли się w niedzielę, 3-go bm. w Dąbrowce Wielkiej, to stało się to przede wszystkim z tego powodu, że atrakcyjność tej wsi ma inne ciekawskie podłoże. Wieś, która przez 170 lat znosiła cierpliwie szalony nacisk germanistów, wieś, która jak oaza wśród pustynnych piaszków, żyła bujnym życiem polskości w czasach ogromnego terroru, zasługuje na specjalną uwagę i zainteresowanie.

Dąbrowczanie, dorodne dziewczyny, smukłe chłopcy z dumą noszące wspaniałe stroje ludowe, poważne gospoście i światli gospodarze, zachowujący stare, dawne zwyczaje, sięgające aż po 14-ty wiek — to krew i kość polska, to obraz niezłomnego, patriotycznego wiewiaka, który ponad wszystko umiłował Polskę.

Dąbrowczanie, prawowici właściciele tej ziemi, na której wyrśli, mówiący czystą polszczyzną, których niemiecka nazwa dla Dąbrowki Wielkiej: Gross-Damme — razila ucho jak syk i zgrzyt, przez 170 lat oderwani od Matki-Polski, ani przez chwilę o niej nie zapomnieli.

Kiedy przed kilkoma tygodniami w redakcji naszego pisma zjawila się delegacja dąbrowczan w swych przepięknych strojach z zaprosinami do Dąbrowki Wielkiej, zdawało się nam, że pojeździemy tam z obowiązku czysto dziennikarskiego. Dziś z perspektywą paru dni wspominając te kilka godzin, przeżytych wśród gościnnych dąbrowczan, wracam myślami do tej wsi, gdzie z okna każdej chaty, z bram każdego zabudowania aż dyszy Polska, polskim niekaszonym słowem, polską piosenką i strojem. O tym, że tak jest, przekonałm się na uroczystym festynie ludowym, który stał się kulminacyjnym punktem „Dnia Dąbrowki Wielkiej”.

Organiźtany korowód tańców obrzędowych, jak „wiwaty”, „chodzony”, „z kosiola” czy „chmiele” uwypukliły nam cały ogromny ciężar gatunkowy

nieśmiertelnej polskości w zwyczajach autochtonów tej prastawiańskiej ziemi.

Wspólnota cech, tak wyraźna i rzeczywista — jeśli chodzi o analogie folklorystyczne — jest tak jasna, że „akt zaślubin, zawarty między reprezentantami „biskupizmy” z „dąbrowczanami” stał się aktem wiązania. Serdeczny uścisk dłoni i symboliczny, uczuciowy, serdeczny pocałunek związał po wsze czasy dwa elementy zjawisk regionalnych, które jak zawsze, stanowią niepokonaną tamę przeciwko zakusom wynarodowienia.

Akt zaślubin był dla nas, zebranych, aktem o dużej doniosłości: odozwucaliśmy biciem naszego serc ważkość chwili. Czuliśmy, że nawet emocje osobiste — odgrywające niekiedy dużą rolę w odczuwaniu wrażeń — schodzą na drugi plan. Czuliśmy, że naga rzeczywistość, nabrzmiała uczuciem i miłością, przeważa msi naszą „zimność”, aczkolwiek jej nie było i nie ma.

Fakt, że z Poznania wyjechałm „uzbrojeni” w to wszystko, co nam pozwoliło utrwalić wszystkie objawy ciepłej, gorącej powieździabym polskości, jest nie bez znaczenia. Na płytach pafetonych utrwalono to wszystko, co jest niby pieczęcią, świadcząca o polskości Dąbrowki Wielkiej.

„Der grosse polnische Bock”, tak zwany kozioł spotykany w zbąszynskim i, o dziwo, w żywieckim — nie mający nic wspólnego z kozbą — jest jakoby wyrazem naszych większych, powiem nawet kochanych dudu, tak popularnych w życiu polskiej wsi.

Jak dąbrowczanie śpiewają, nucą i tańczą (co zresztą trudno będzie sprawdzić, jeśli chodzi o tańce), to usłyszymy, dzięki staraniom Zachodniego Archiwum Fonograficznego — w przygotowanych audycjach radiowych.

Szkola w Dąbrowce Wielkiej, wyposażona par excellence we wszystkie zdobycze współczesnego szkolnictwa — mimo braku podnoźników — (który postaram się uzupełnić, sądząc po udanej akcji zbiórki dla szkoły w Boczowie), jest ogniskiem, promieniującym na nowe, narastające pokolenie dąbrowczan.

Taka jest Dąbrowka Wielka — tak wielka, jak sens tego słowa.

Tad. H. Nowak

Pośrednik nie może decydować o cenie towaru

Badanie przyczyn powodujących zgryzoty w gospodarce przemysłowej w Polsce, kaže zwrócić specjalną uwagę na rozpiętość cen pomiędzy produktem wychodzącym z fabryki, a towarem trafiającym do kupującego. Pomijając krzywdę odbiorcy, można by się cieszyć, że przemysł aż tyle zarabia. Pozornie. Bliższy bowiem wgląd w tę sprawę stwierdza, że nie przemysł, lecz pośrednik lub jeszcze ściślej — łańcuch pośredników pochłania potężną różnicę między ceną fabryczną a detaliczną. On, czy też oni tużca się nie tylko krzywdzą tych, którzy muszą dany towar kupować, lecz także krzywdzą robotnika nie mogącego w zamian za tani — jak to powinno być — wyrób przemysłowy, otrzymać potrzebnego dla siebie ekwiwalentu.

Niezdrowe pośrednictwo handlowe pomiędzy wytwórcą a odbiorcą jest częścią spadku odziedziczonego po ustroju gospodarczym w Polsce, pantajungli przed wybuchem ostatniej wojny. Wzrosło ono jeszcze wydajnie w sily w okresie okupacji, spowodowane nie tylko brakiem odpowiedniej ilości artykułów przemysłowych na rynku, lecz również systemem łapownictwa, wprowadzonym przez zaborcę. Świadomo dopuszczał on do wzrostu liczby pośredników, aby stworzyć precedens do łatwego zubożenia się dla ludzi sobie oddających. Zgraja pośredników przetrwała wojnę, a przyczyną przez okupację do łatwego wybitowania kosztem masy pracującej, usiłowała i usiłuje do dzisiaj utrzymać się przy dawnych zyskach. Dlatego nasze fabryki, jako odrębne organizmy twórcze, można porównać do istoty żywej, opowanej przez pasożyty. Gdziekolwiek i jakkolwiek fabryka ma coś do zbycia albo sama, albo przez własne centrale sprzedaży, pojawia się sfera spekulantów, narzucających pośrednictwo. Mafia jest tak dołże zorganizowana i władza tak ponętnymi środkami oddziaływania na słabe charaktery ludzi wyciekanich, zdegradowanych przez wojnę, iż łatwo decyduje o cenie, jaką za towar musi płaćć szary odbiorca.

Szczególniej „zasłużony” w tym względzie jest typ, lub grupa ludzi, tworzących instytucje zwane hurtowniami. Hurtownik w dzisiejszym zrozumieniu rzeczy — to osobnik gromadzący artykuły niezbędnej i powszechnej potrzeby, magazynujący je najczęściej w ukryciu i wyrzucający na rynek dopiero wtedy, gdy towar nabierze takiej ceny, jaka odpowiada jego niedrożej — jeśli nie wprost zbrodniczej — „kalkulacji”. Siła zaś oddziaływania współczesnego hurtownika na otoczenie handlowe, niejednokrotnie nawet spółdzielcze, jest tak wielka, iż życie toczy się według jego potrzeb i wymagań.

Przytoczone przykłady jakkolwiek w sposób dosadny malują oblicze dzisiejszego hurtownika, nie mają zamiaru umniejszyć potrzeby istnienia tego rodzaju instytucji, jaka jest hurtownia. Jest ona niezbędna dla rozprawienia towaru między drobniejszymi odbiorcami, odprowadzających go z kolei właściwemu konsumentowi. Chodzi jednak o to, aby hurtownik przywrócić właściwe cechy, czyli — zmusić ją do zadowalania się godziwym zyskiem, możliwym do przyjęcia przez wytwórcę i ostatniego odbiorcę. W dobre, kiedy państwo z wyraźnym programem społecznym, znacjonalizowało znaczną część przemysłu, aby gospodarstwu naszemu nadać cechy wybitnie narodowe, eliminując z niego ingerencję obcego kapitału i zwalniając je z konieczności placenia sionych procentów, należy dążyć do takiego stanu rzeczy, aby zysków uratowanych od zaboru cudzego, nie zabierał nasz hurtownik, czy też pośrednik — spekulant. Do tego celu doprowadzić może — kontrola państwa nad hurtownikami. Państwo nie ma zamiaru pozbawić godziwych zysków tych wszystkich, którzy działają w ramach uczciwej inicjatywy prywatnej. Przeciwnie — państwo inicjatywę tego rodzaju uważa za pożyteczną i gotowe jest ją popierać, ale pod warunkiem, żeby nie przekraczała granic uczciwego zysku i nie krzywdziła mas pracujących.

W miarę, jak warunki gospodarcze w kraju powracają wolno, lecz wyraźnie do norm okolicznych, rosnąć będzie wytwórczość rodzimego przemysłu, mającego po raz pierwszy w naszych dziejach tak wielkie możliwości rozwoju. Chodzi więc o to, aby z chwila, kiedy będzie rosła podaż artykułów przemysłowych na rynku krajowym a nawet zagranicznym, nie opóźniać naturalnego procesu nasywania i ułatwiać docieranie towaru do oczekujących go odbiorców. Nasza polityka gospodarcza, powodowana z góry wyznaczonym przez państwo planem produkcji, potrafi ująć w swe ręce sprawę zbytu w ten sposób, aby

Spółdzielczość dźwignią dobrobytu rolnika

Dobrobyt społeczny nie jest niczym innym, jak tylko sumarycznym podiciemem wszystkich przychodów poszczególnych warstw społecznych czy kategorii zawodowych. Dochód społeczeństwa składa się więc z przychodu, jaki daje rolnikowi ziemia, przemysłowcom ich przedsiębiorstwa, kupcom przedsiębiorstwa handlowe, rzemieślnikom warsztaty rzemieślnicze, maklerom okrutnym prowizje od przewożonych na statkach towarów i osób; wreszcie na dochód społeczny składają się przychody ludzi, należących do tzw. wolnych zawodów.

Skład dochodu społecznego i jego wysokość są zależne od stopnia rozwoju gospodarczego danego kraju. Kraje wysoko rozwinięte pod względem gospodarczym posiadają o wiele wyższy dochód społeczny w porównaniu z krajami, których gospodarstwo społeczne nosi cechy jednokierunkowego rozwoju — np. kraj o wybitnej przewadze produkcji rolnej.

Jak przedstawia się skład dochodu społecznego w Polsce? W roku 1931 większość obywateli czerpała swoje przychody z pracy na roli. Stąd wniosek, że byliśmy krajem raczej o jednostronnym rozwoju gospodarczym w porównaniu z innymi państwami.

O wysokości dochodu społecznego decyduje przede wszystkim wartość produkcji poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej. Ogólna wartość produkcji w Polsce określano w 1929 roku na sumę 19 miliardów. Z tego przypadało na wartość produkcji rolnej 13 miliardów, na produkcję przemysłową 5 miliardów i na górnictwo 1 miliard. W cyfrach procentualnych przedstawiały się te stosunki następująco: rolnictwo 68 proc., górnictwo 6 proc., przemysł 26 proc.

Nasz dochód społeczny, a w konsekwencji i nasz dobrobyt w porównaniu z innymi krajami był bardzo niski. Jedynie w krajach bałkańskich notowano niższe cyfry. Nie dowodzi to jednak, abyśmy jako kraj rolniczy nie mieli żadnych możliwości do podwyższenia naszego dochodu społecznego i dobrobytu. Wręcz przeciwnie, posiadamy pod tym względem jeszcze dużo możliwości. Inne kraje osiągają o wiele więcej z jednego hektara uprawianej ziemi niż my. W roku 1934/35 dochód netto z mniejszych gospodarstw z 1 ha ziemi wynosił: w Danii 95 zł, w Finlandii 64 zł, w Niemczech 89 zł, w Polsce 18 zł, w Szwajcarii 167 zł, a w Szwecji 116 zł. Nasza ziemia przynosiła więc bardzo mało i przez intensyfikację gospodarki rolnej możemy dochód z ziemi zwiększyć dziesięciokrotnie.

Obraz nie byłby pełny, gdybyśmy nie uwzględnili dokonanych po ostatniej wojnie zmian terytorialnych. Użytkaliśmy tzw. ziemie zachodnie i to Ziemi Lubuska, Śląsk Dolny z częścią Górno, Pomorze Zachodnie i Mazury. Pamiętajmy jednak musimy o tym, że wiele uprzemysłowionych miast i miasteczek na ziemiach zachodnich zostało zniszczonych i, że raczej prędzej urucho-

mimy produkcję rolną niż przemysłową. Poza tym przemysł jest w znacznym stopniu zdevastowany rabunkową gospodarką Niemców i wymaga będzie znacznych wkładów kapitalowych.

Stąd wnioski: będziemy więc jeszcze przez pewien okres czasu raczej państwem o strukturze rolnej i przejdzie do struktury przemysłowo-rolnej, potrawa jeszcze jakiś czas; dochód społeczny w Polsce odrodzonej będzie nadal bazował na przychodzie z rolnictwa; odbudowa państwa opierać się będzie w znacznej mierze na wygospodarowaniu nadwyżek w produkcji rolnej; dobrobyt społeczny i jego wysokość zależą będą nadal od dochodu rolnika.

W konkluzji ostatecznej urasta więc rolnik i jego praca do pierwszego czynnika w państwie, jeśli chodzi o naszą teraźniejszą i przyszłą strukturę gospodarki narodowej. To co wygospodaruje rolnik na ziemi decydujące będzie o naszym dochodzie społecznym, a z kolei i o naszym dobrobycie. Zwiększenie więc rentowności pracy rolnika, czyli zwiększenie naszego dochodu społecznego to kapitalny problem, który musi być przez nas rozwiązany jak najwcześniej. Dochodowość rolnika zwiększamy przez: uszlachetnienie produkcji rolnej i hodowlanej, wyeliminowanie niepotrzebnego pośrednictwa przy sprzedaży produktów gospodarstwa rolnego, wyeliminowanie niepotrzebnego pośrednictwa przy kupnie i przez gromadzenie własnych funduszy potrzebnych do dalszych inwestycji.

Te cele i zadania mogą być zrealizowane jedynie drogą wspólnej pracy wszystkich rolników, opartej na zasadach solidarności zawodowej i społecznej samopomocy. Środkiem do tego jest

uśpółdzielcznienie pracy rolnika

Na czoło zadań wysuwa się uszlachetnienie produkcji rolnej i hodowlanej. Z zagadnieniem tym wiąże się przede wszystkim sprawa odpowiedniego technicznego wyposażenia naszych gospodarstw w maszyny. Trzeba powołać przedsiębiorstwa, które przejęłyby techniczną obsługę gospodarstw zrzeszonych. Z drugiej strony trzeba też, co wyprodukujemy, odpowiednio uszlachetnić, przerobić i przetworzyć, by rolnik występował na rynku już jako zbysca artykułów gotowych o większej wartości. To kwestia własnych młeczarni, serowarni, młynów, gorzelni, kochalni, przetwórci owoców i warzyw itp.

Jest niemożliwością fizyczną, by rolnik mógł sam poddać wszystkim tym zadaniom. Już sama praca rolnika na roli jest ciężką i znojną. Z pomocą przychodzi mu spółdzielczość, która przejmując wszystkie dodatkowe funkcje rolnika i prowadzi je w jego imieniu i na jego rachunek jest jak gdyby trzecim ramieniem rolnika, które wyręcza go w trudnych fazach jego pracy. Potrzebna jest dalsza placówka, która by przejmowała

wała bezpośrednio od rolnika jego wytwory i sprzedawała je bezpośrednio konsumentowi. Chodzi o to, by marża normalnego zarobku pośrednika została u rolnika. Zwiększy się przez to jego dochód. Rolnik jednak nie tylko kupuje, lecz również kupuje. I tutaj pośrednik zabiera znaczną część jego dochodów. Trzeba więc przybliżyć rolnika do bezpośrednich źródeł nabycia potrzebnych mu rzeczy, jak nawozy sztuczne, nasiona, maszyny rolnicze, sprzęty domowe i dobra codziennego użytku. Jedno i drugie osiągniemy przez uśpółdzielcznienie placówek handlowych z którymi styka się rolnik przy sprzedaży swoich produktów, albo przy kupnie potrzebnych w gospodarstwie dóbr. Potrzebne są specjalne instytucje uśpółdzielcze, które ułatwiałby gromadzenie drobnych oszczędności, gdyż takimi w przeważnej mierze rozporządza rolnik; potrzebne są z drugiej strony instytucje kredytowe, które by udzielały rolnikowi dogodnych kredytów na cele inwestycyjne. Zadania te można zrealizować przez powołanie spółdzielczych instytucji w rodzaju kas oszczędnościowo-kredytowych.

Wreszcie po przeprowadzeniu reformy rolnej w Polsce powstaje cały szereg specjalnych zagadnień, które muszą być natychmiast rozwiązane, by nie wywołać obniżenia ogólnego dochodu z ziemi i obniżenia kultury rolnej. To zagadnienie zagospodarowania resztek. Wszystkie resztki z sadami, chmielnikami, pasiekami, stawami rybnymi muszą być zagospodarowane przez rolników i na ich własny rachunek. Zwiększy to znacznie dochód rolnika. Możliwe to będzie przez powołanie specjalnych przedsiębiorstw spółdzielczych.

Spółdzielczość jest więc jak gdyby uniwersalnym środkiem, prowadzącym do zwiększania dochodowości rolnika. Jeśli jest uniwersalnym środkiem to musi znaleźć i uniwersalną formę organizacyjną. Tą formą jest

gminna spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”

Tworzy ona jedną dużą, powszechną organizację, która obejmie swoim zasięgiem wszystkie najróżnorodniejsze funkcje gospodarcze i prowadzi je w imieniu rolnika i dla jego dobra. „Samopomoc Chłopska” jest niezbędnym instrumentem rolnika w walce o lepszą pozycję gospodarczą i jako przedsiębiorstwo zrzeszonych rolników, oparte na zasadach solidarności i samopomocy członków, wielką siłą do czynnej współpracy przy budowaniu niezależności gospodarstwa wsi, otwierając przed nim szerokie horyzonty pracy społecznej, politycznej i gospodarczej. Dzięki „Samopomocy Chłopskiej” chłop przestaje być tylko przedmiotem — a zaczyna grać rolę samodzielnego i uświadomionego podmiotu naszego społecznego życia.

mgr Z. Węgrzyk

Z posiedzenia WRN (II)

Aktualia Wielkopolski na forum WRN

Więcej nawozów dla wsi — Co robi PUR na dworcu poznańskim? — Jeszcze o magazynach „Społem” — Wylężone majki rolne — Bydło dla Ziemi Lubuskiej

Wszczęta przez Komitet Ekonomiczny akcja wygnania zboża na nawozy sztuczne (o czym pisaliśmy w jednym z ostatnich numerów) znalazła również swój odpowiednik w wypowiedziach przedłożonych społeczeństwu wielkopolskiego na Woj. Radzie Narodowej, którzy wyrażają opinie, iż akcja ta nie da pożądaných wyników na terenie województwa poznańskiego z tego powodu, że rolnictwo tutejsze po wypełnieniu w wysokim procentie świadczeń rzeczowych niewiele już posiada dla zboża na wymianę. Woj. Rada uważa, że w wypadku, gdy do 20 bm. nawozy nie zostaną rozprawdzone, należy je po tym terminie oddawać rolnikom za gotówkę, ze specjalnym uwzględnieniem rolnictwa Ziemi Lubuskiej, które ze zrozumiałych powodów nawozów nabywało za zboże nie jest w stanie a potrzebuje ich nie mniej niż inne tereny. Poza tym dla usprawnienia rozdziału nawozów sztucznych byłoby wskazaniem, by ustalenie rozdziału powierzone było w przyszłości czynnikom fachowo-rolniczym i społecznym, a nie jak dotychczas instytucjom handlowym.

Problem osad pomieśników naświetlił ob. Izidorczyk, który stwierdził, że w myśl okólnika Min. Roln. i Ref. Rolnych z dnia 8. 9. 45, część gospodarstw objętych już przez chłopów wielkopolskich, ma przejść w ręce repatriantów zaa Bugu. Jest to do pewnego stopnia krzywdzące dla rolnika naszego terenu, który zagospodarzył się z zół z ziemi wielkopolskiej, dlatego WRN zwraca się do Prezydium KRN o uchylenie przepisu art. 3 odnośnego okólnika oraz wzywa gminne Rady Narodowe, Woj. Urząd Ziemiański, Pow. Urzędy i Komisje Ziemiańskie, by gospodarstwa zajmowane przez urzędników oddane zostały do dyspozycji PUR-u na akcję osiedlenia dla repatriantów.

Sprawozdania poszczególnych komisji WRN za miesiąc luty pozwalają na wyrobienie sobie pew-

odpowiadała ona interesom warstwy pracującej a nie szła po myśli ludzi żyjących się kosztownym i najczęściej zbędnym pośrednictwem. Ścisła kontrola nad organami zbytu, dokładne wnikanie w kalkulację handlową hurtowni i pośrednictwa w ogóle, surowe karanie winnych spekulacji, oto są wytyczne, którymi państwo chce się kierować w polityce gospodarczej.

Pośrednik nie może decydować o cenie towaru — państwo nie dopuści do przelewania zarobków przemysłu do kieszeni spekulantów.

Julian Podolski

nego poglądu na całokształt stosunków panujących w naszym życiu społeczno-gospodarczym. Komisja dla badania działalności PUR-u (przewodniczący ob. Idzior) stwierdziła szereg niedociągów w pracach tego urzędu, niedociągów natury formalnej, niemniej jednak potwierdzających konieczność rozroczenia kontroli nad niektórymi okolicznościami, które nie dorastają do wysokości swych zadań. Tak np. kuleje dość znacznie opieka nad repatriantami na dworcu poznańskim, gdzie po godzinie 19-tej trudno doszukać się przedstawicieli PUR-u, nie mówiąc już o możliwości otrzymania ciepłej strawy, noclegu lub zaświadczenia na dalszą podróż. WRN wzywa właściwe czynniki PUR-u do poczynienia starań, by tego rodzaju sytuacja uległa zmianie i żeby repatriant, którego los sprowadza przejściowo do naszego miasta, miał tutaj zapewnioną opiekę.

Sprawa związku gospodarczego „Społem” i jego magazynów omawiana była również w ramach sprawozdań komisji powołanej do kontroli tego związku. Dotychczas przejeżdżało 400 wagonów towarów z UNRRY. Stwierdzono przy tym, że w magazynach towarowych znajduje się szereg artykułów żywnościowych ulegających zepsuciu. W związku z tym WRN wzywa Wydział Aprop. i Handlu przy Pozn. Urz. Woj. do natychmiastowego sporządzenia rozdziału na te towary, a w szczególności na ser. W najbliższych dniach delegacja posłów do KRN, członków komisji kontrol. Zw. Gosp. „Społem” i rozdzielniwa towarów UNRRY, interpelować będzie w Min. Aprop. i Handlu o uzyskanie rozdziału na znajdujące się w Poznaniu towary oraz piśmiennego oświadczenia, że 70% towarów przychodzących do Poznania można rozdzielać na miejscu. Poza tym Pow. Rady winny przeprowadzać ścisłą kontrolę, w jaki sposób rozdzieleno i doprowadzono do konsumenta towary z akcji specjalnej i akcji świadczeń rzeczowych, a które zostały przez „Społem” Okr. Pozn. do każdego powiatu doprowadzone.

Wiele instytucji i zrzeszeń zwraca się do Komisji Ziemiańskiej przy WRN o przydział pewnych majatków wylężonych z parcelacji na podstawie artykułu 15 ustawy o reformie rolnej. Wnioski te, o ile motywowane były potrzebami interesu ogólnopolskiego, Rada rozpatrzyła przychylnie. I tak: Wielkopolska Centrala Skupu i Zbytu Zwierząt Rzeźnych i Hodowlanych otrzymała maj. Paczkowo, pow. Środa, na cele hodowlane i wypasowe, a Woj. Związek Samorządowy — maj. Łaski o powierzchni 507 ha celem zorganizowania tam zakładu wychowawczego dla chłopów zaniebiedanych moralnie. Instytutowi Zielańskiemu przy U. P. przydzieliła się maj. Plewiska k. Poznania; będzie to miało nie małe znaczenie dla produkcji ziół leczniczych i surowców dla przemysłu farmaceutycz-

nego. Kilka majatków o łącznej powierzchni 4245 ha otrzyma Zarząd Stadnin Państwowych na cele hodowlane.

Na terenie Poznania szereg szkół i kursów zawodowych cierpi na brak sił fachowych — wykładowców, na czym oczywiście cierpi normalny tok nauki. W związku z tym WRN powziela uchwałę, w której zwraca się z apelem do wykładowców innych zakładów oraz do wszystkich zjednoczeń przemysłowych o delegowanie pewnej ilości wykładowców do szkół zawodowych. Z drugiej strony pracodawcy mają obowiązek zwalniania z zajęć tych uczniów, którzy uczęszczają do szkół zawodowych.

Wobec katastrofalnego stanu pogłowia nie można zmarnować ani jednej sztuki inwentarza, tak bardzo koniecznego dla wzmożenia naszej produkcji rolnej. Szczególnie dotkliwy brak byłby odczuwalny, gdyby nie było w naszym kraju magazynów „Społem”. Wobec tego WRN postanowiło, aby nasze powiaty nowoprzyłączone. Jest więc rzeczą konieczną, by z pozostałych powiatów przesyłać pewne ilości bydła na Ziemię Lubuska, ogólną prawie uzupełniać z żywego inwentarza. Na wniosek Komisji Ziemiańskiej WRN postanowiło z terenów, które otrzymały największą bydlę do Armii Czerwonej wysłać pewne jego ilości na Zachód. Ogółem z całego województwa poznańskiego otrzyma Ziemia Lubuska 1590 krów i innych zwierząt gospodarskich. Stan pogłowia na tych ziemiach wzmożni się też znacznie dzięki pomocy zagranicznej. Codziennie przybija na wybrzeże jeden statek z 300 sztukami bydła, a dla samej Ziemi Lubuskiej przewidziany jest w najbliższym czasie transport 12 tys. krów.

W toku dalszych obrad WRN radni wypowiedzieli się za zakazem wyrobu mydła kosmetycznego, którego fabrykacja uszczupla nasze zapasy tłuszczu. Celem przyspieszenia procesu elektryfikacji kraju postanowiono za pośrednictwem posłów do KRN interpelować u władz najwyższych, by na drodze dyplomatycznej spowodować jak najszybsze dostawy turbin i elektromaszyn z zagranicy. Komitet Ekonomiczny winien również zająć się sprawą ustalenia jednolitej ogólnopolskiej taryfy opłat za energię elektryczną. Urzędnikom Centrali Pozn. Woj. Zw. Samorządowych przysługują 15% dodatku samorządowego. Postanowiono zwrócić się do ob. Wojewody o wznowienie jarmarków na terenie Wielkopolski. Specjalna uchwała omawia środki zapobiegania panującej wśród dzieci epidemii wszywicy. W Owińskach powstanie Zakład szkolny dla ociemniałych dzieci.

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw i wyborze nowych delegatów do Woj. Rady Kultury i Sztuki: ob. ob. Kostro, Idziora i Eisbrennera — sesję Woj. Rady Rn. zakończono komunikatami i wnioskami, które będą tematem obrad następnego posiedzenia.

J. M.



Zjazd zakończono odśpiewaniem „Roty“.

Echa Zjazdu Gorzowskiego

W numerze 64 naszego pisma omówiliśmy w artykule pt. „Wielkie zadania Ziemi Lubuskiej” w ogólnych zarysach cel zjazdu kierowników Oddziałów Powiatowych Informacji i Propagandy i starostów Ziemi Lubuskiej, który odbył się w dniach od 1-4 bm. w Gorzowie z udziałem ministra Matuszewskiego i wojewody poznńskiego dra Widy-Wirskiego oraz dyrektora Dep. Ministerstwa Ziemi Odzyskanych dra Glucka.

Zagadnienia dotyczące Ziemi Lubuskiej i reszty ziem odzyskanych znalazły wyraz w referatach wygłoszonych na zjeździe. Ze względu na duże zainteresowanie się sprawą osadnictwa na ziemiach zachodnich nowego elementu emigracyjnego w zbliżającym się okresie wiosennym — zapoznanie się z pewnymi problemami jest konieczne.

Duże zainteresowanie uczestników zjazdu wywołał referat dyr. Dep. Min. Ziemi Odzyskanych dr Glucka pt. „Zagospodarowanie ziem zachodnich”. Omówił on szczegółowo sprawy planowej gospodarki na ziemiach zachodnich oraz rolę tych ziem w gospodarce ogólnej kraju. Prelegent wyraził przekonanie, że fakt bezsporności naszych praw do ziem zachodnich skłoni niewątpliwie nowy element osadniczy do dalszej repatriacji na zachód. Dużym sukcesem w polityce gospodarczej na ziemiach odzyskanych, to umowa międzyrodzowa dotycząca repatriacji Niemców z Polski poza granicę naszego państwa. Przechodząc do zagadnień wewnętrznych, prelegent omawiał sprawy stabilizacji gospodarczej. Jednym z najbardziej ważnych momentów tego zagadnienia to sprawa opracowania w temple przyspieszonym statutu własności na ziemiach odzyskanych. Problem finansowy, dotyczący zagospodarowania ziem zachodnich nie został jeszcze definitywnie załatwiony. Ustalono na razie plan inwestycyjny na najbliższe 9 miesięcy, a w opracowaniu jest plan finansowy na dalszy okres 3-letni. W ramach tego planu wędpa poza sprawami finansowymi również plan pokrycia materialowego oraz koncepcja stworzenia Banku Osadniczego dla finansowania osadnictwa. Interesujące były również omówienia stosunków prawnych na terenach zachodnich.

zagadnienia ludności autochtonicznej, bezpieczeństwa, aprowizacji itp. Jako jeden z najbardziej ważnych czynników wysuwanych przez dra Glucka jest sprawa jak najęstszego załatwienia rolniczego na tych terenach, dającego nam gwarancję należytego zagospodarowania tych ziem.

Dyskusja na temat referatu była bardzo rzeczowa i ożywiona.

Z drugiego referatu, wygłoszonego przez red. Barańskiego z ramienia PUR-u dowiedzieliśmy się szeregu szczegółów o trudnościach, z jakimi PUR musi walczyć, by sprostać swemu zadaniu.

Bolączką największą, to trudna praca w terenie na skutek braku środków finansowych, aprowizacji i odpowiedniego taboru transportowego. Według sprawozdania najlepiej zasiedlony jest teren pow. gubińskiego. Ogółem osadzonego do tej pory 50 353 rodziny na Ziemi Lubuskiej, co równa się liczbę około 250 000 osób. Chłoność przedstawia się liczbą 29 653 rodzin — czyli teren te przyjąć mogą jeszcze ponad 118 000 osób.

Przedstawiciel PZZ red. Serwański zobowiązał w swym referacie zagadnienia repolonizacyjne ludności autochtonicznej na ziemiach zachodnich, omówił siły biologiczne narodu na tych terenach, przedstawił plan wyrównania strat poniesionych przez germanizację narodu oraz zobowiązał zadanie komisji repolonizacyjnych i komisji weryfikacyjnych.

W drugiej części obrad w obecności ministra informacji i propagandy Matuszewskiego, przeprowadzono szeroką dyskusję nad referatami, po której zabrał głos ob. Izidorczyk, sekretarz wojewódzki PPR, nawołujący do zmobilizowania sił w narodzie dla sprawy ziem zachodnich. Analizując pracę pionierską na Ziemi Lubuskiej ob. Izidorczyk wyraził pochwałę za gorliwą pracę starostów powiatów świebodzińska i gorzowska.

W związku z dyskusją nad referatami przemówił ob. minister Matuszewski, nasławiając szeregiem zagadnień w związku z planami rządu dotyczącymi ziem odzyskanych. Dowodem należytej oceny tych spraw ze strony czynników rządowych stworzenie oddzielnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych. Zasadniczymi zadaniami chwili

obecnej to odrodzenie polskości i przywrócenie tym ziemiom przynależności gospodarczej przez uruchomienie przemysłu, uprawę ziemi i ogólną odbudowę. Obiecując pomoc rządu, minister wskazał jak należy przygotować się do nowego sezonu repatriacyjnego w okresie wiosennym.

Z kolei minister nasławiał swe stanowisko w stosunku do osadnika jako człowieka, który przychodzi na teren zachodni. Człowieka należy ocenić według wkładu jego pracy pionierskiej, bez różnicy pobudek, jakie nim kierują i bez różnicy na przynależność partyjną. Jako najlepszy element osiedleńczy, minister określił repatriantów z Bugu. Omawiając napływowy element z innych dzielnic Polski, szczególnie z terenów centralnych, minister zaleca przeprowadzenie jak najściślejszej selekcji i ścisłej analizy tych ludzi aby na teren zachodni nie miał dostępu element przestępczy. Szczególnie dobrą opieką należy otaczać autochtonów. Okazanie wdzięczności tym, co po setkach lat utrzymali polskości, jest pierwszym obowiązkiem naszym, bo dzięki nim przetrwały do dzisiejszego dnia niezatarte ślady polskości tych ziem.

Trzecim zagadnieniem omawianym przez ministra Matuszewskiego, to zagadnienie organizacji. Urzędy Informacji i Propagandy w terenie mają jako czołowe zadanie zainspirowanie pracy, dawanie wytycznych i występowanie z inicjatywą pod każdym względem.

Okazywanie pomocy, subwencjonowanie świetlic, prasy, organizacji społecznych, wydawnictw, to drugie ich zadanie. Trzecim zadaniem Urzędu Inf. i Prop. na terenach zachodnich, to kontrola pracy politycznej w różnych ośrodkach z przyjęciem pełnej odpowiedzialności za spełnianie tych obowiązków.

Zwracając się do pełnomocników rządu (starostów), minister wskazał na poważną odpowiedzialność zadanie związane z ich stanowiskiem. Słuszny narodził, jak ich minister nazwał, winni w pierwszym rzędzie dbać o swą godność i pracę pionierską kontynuować tak, by przyszłe pokolenia mogły wydać najlepszą ocenę o ich pracy dla dobra narodu i Ojczyzny.

W drugim dniu obrad, w którym również brał udział wojewoda dr Widy-Wirski, minister Matuszewski wygłosił referat o sytuacji politycznej. Podstawą referatu były zagadnienia o strukturze gospodarczej, sytuacji politycznej w kraju oraz perspektywy na przyszłość.

Ostatni referat wygłosił naczelnik wydziału wojewódzkiego Ziemi Lubuskiej mgr Frackowiak na temat odbudowy administracji na Ziemi Lubuskiej.

Na zakończenie obrad przemówił wojewoda, dziękując ministrowi Matuszowskiemu za czynny udział w obradach i troskliwą opiekę, jaką darzy ziemie odzyskane. Przechodząc do reasumacji obrad, ob. wojewoda wskazał na obecną sytuację na Ziemi Lubuskiej. W szybkim tempie zlikwidowane zostały różnice międzydzielnicowe i dziś ziemie te zespólone są ze starą ziemią wielkopolską. Przez ścisłą współpracę czynników nadzórnych z władzami wojewódzkimi i powiatowymi, zadanie na nas ciążyące będziemy mogli wypełnić należycie i zdać egzamin wobec historii.

Dziękując inicjatorom i gospodarzom zjazdu, minister Matuszewski pożegnał zebranych apelem do dalszej współpracy i powiększenia dotychczasowego dorobku, gdyż zadanie, które mamy przed sobą, ważne jest dla naszej niepodległości i silnego państwa w świecie.

Po końcowym przemówieniu przewodniczącego, na wszystkie polskości przystawiliśmy naszych ziem zachodnich — odpiewano wspólnie „Kole”.

Dalsze dwa dni poświęcone zostały lustracji Ziemi Lubuskiej. O wrażeniach i rozwoju życia osiedleńczego na tych terenach pisze będziemy obszernie w następnych numerach naszego pisma.

TOM

Naszemu korespondentom do wiadomości

Zawiadamiamy, że ostatnio wysłany przez nas okólnik, dotyczący ustalenia ryczałtów za przesyłane nam korespondencje anulujemy. Warunki wynagrodzenia za nadane nam materiały pozostają te same co poprzednio.

REDAKCJA

W trzecią bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego męża, ojca, brata, dziadka i teścia, śp.

Dr Stanisława Ślawskiego

adwokata, szambelana Jego Świątobliwości

zmarłego w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w marcu 1943 r. odprawiona zostanie

msza św.

żałobna w kościele św. Marcina przy ul. Fredry w poniedziałek, dnia 11 bm., o godz. 8.30.

O czym donoszą

żona, córki i rodzina

7235

Span. Kłentek podaje do wiadomości, że ożwiern

9 marca 1946 r.

przy ulicy Retałeczka narożnik pl. Wolności
sklep i pracownię pierwszorzędnej obuwia

Kazimierz Nowak

dawniej ul. 3 Maja 4.

Pod tą firmą przy ul. Dąbrowskiego 15/37 jut od szej
regu lat kłentajzy zakład obuwia nadal prowadzi.

WYTWORNE KOSMETYKI



Solly patentowany
krem do golenia
„Tramp”

kremy, pudry, szminki
pasty do zębów 4 smaki

Kremy dla Sań:

krem odżywczy - specjalny, lanolinowy, gęste glicerynowe
krem pod puder na cerę suchą i tłustą
krem do rąk dzienny i nocny
krem sportowy i na plażę

Kremy dla Sanów:

krem patentowany do golenia TRAMP oraz po goleniu

Dla wszystkich:

pasty do zębów o smakach: miętowy, malinowy,
pomarańczowy i eukaliptusowy
Ultramarina farba do bielizny

poleca jako wyłączny przedstawiciel na m. Poznań
i województwo oraz pow. Bydgoszcz i Inowrocław

DH Nowakowski i Ska z o. o. Poznań

Marcinkowskiego 19 m. 7

Telefon 41-62

Skład konsygnacyjny na miejscu

Wskład na prowincję za pobraniem.

3-61

Stanisława Morzyńska

przeżywszy lat 74.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 9 bm., o godz.
12.30 na cmentarzu regionalnym w Głównie, o czym
zawiadamia

rodzina

Poznań, Opalenica, Buk, Głupów, Wielichowo. 7512

Maria Świtowa

przeżywszy lat 47.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 marca 1946,
z kapłanem cmentarza na Jeżycku. Msza św. odpo-
wiona zostanie tego samego dnia o godz. 8-jej w ko-
ściele parafialnym na Jeżycku.

W smutku podgrani

mąż i rodzina

Poznań, Malocin. 7316

Dnia 25 stycznia 1946 z. zginął na posterunku, peł-
niąc służbę oficera inspekcji w Wojeławiu, nasz
najukochańszy syn i brat, śp.

Leon Strabel

w 22 roku życia, o czym zawiadamiają wszystkich
krewnych i znajomych

w ciężkim smutku podgrani

rodzice i brat

Mosina, ul. gen. Sowińskiego 8. 7368

RESTAURACJA KAWIARNIA

„Pawilon”

Rynek Wilecki — tel. 34-56

od 1-go marca pod nowym zarządem — poleca:

śniadania, obfady, kolacje.

Bogato zaopatrzony buiet zimny.

Od soboty, 9-go marca 1946, wieczorem, codziennie

koncert artystyczny 7264

Przemysł Konfekcyjny

P. Pluciński i J. Grzybek

ŁÓDŹ

ks. Bisk. Bandurskiego 9/11 lok. 5, tel. 172-15

POLECA: konfekcję mięsą

Specjalność: konfekcja chłopców

Sprzedaż tylko hurtowna

7198



Hotel

reprezentacyjny i jedyny
w powiatowym mieście
od zaraz do wydzielar-
wienia. Dzierżawa w-
niezabryć na własność
urządzenie hotelu.
Oferty do Głosu Wiel.
kopolskiego pod nr 3-59.

Ziela lecznicze kupuje

„Herbaria” POZNAŃ

ul. 23 Lutego 14

dawniej Pocztowa

Garnki lano - żeliwne

odważniki - artykuł instalacyjny

żelazne, żeliwne

Hurt

D. H. Zachód

POZNAŃ, Dąbrowskiego 1. Tel. 42-22 i 59-50

Podkański Przemysł Ludowy

ZAKOPANE

skp. poczt. 42

dostarcza

artystyczne i użytkowe wyroby, z wełny,

sukna, skóry, drzewa, metalu, i gliny

Zabawki — Dewocjonalia 7357

Państwowa Centrala Handlowa

Oddział w Poznaniu

ul. Św. Marcina 65

przyjme samodzielnie wykwalifikowane siły

do 1. referatu statystyki i planowania

2. referatu artykułów technicznych

Złożenia (tylko pisemne) przelać wraz z tyciorem

z referencjami pod podanym wyżej adresem

Przedstawicieli Rejonowych

(Składy konsygnacyjne)

we wszystkich większych miastach

Rzeczypospolitej poszukuje

Państwowa Fabryka Cukrów i Czekolady

„GLIWICE”

Gliwice, ul. Ternońska 15

W ofertach należy wskazać proponowaną
organizację zbytu i zabezpieczenie

3-32

Państwowe Zjednoczenie Przemysłu Konserwowego

Centrala w Warszawie, ul. Bartoszewicza 7

zawiadamia, że wysokowartościowe:

Marmolady - Dżemy - Sery owocowe

są do nabycia w przetwórnach podległych

Państwowym Zjednoczeniom Przemysłu Konserwowego:

Rejon Wschodni - Warszawa, Złota 37, lub

Inspektorat w Łodzi, ul. Piotrkowska 126

Rejon Północny - Sopot, Sobieskiego 26

Rejon Zachodni - Bydgoszcz, Piotrkowskiego 12

Rejon Południowy - Bytom, Chrzynowskiego 1 b, lub

Inspektorat w Krakowie, ul. Kopernika 6

3-47

Polecamy na sezon wiosenny

Karbolinę sadowniczą „Ordosalus”

podwójnie skoncentrowaną

apteką, drogerią, przemysłową

lizol - kreolinę - octan gliny - chemikalia

kalafonię - sodę kaustyczną - tłuszcze

Wymiana towarów

Wytwórnia i Hurt Drogerijny

Stefan Karpiński - Poznań

ul. Grunwaldzka 27

Telefony: 73-07 i 65-59

